

Warszawa, dnia 27 kwietnia 2023 r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak
Instytut Własności Intelektualnej i Prawa Medycznego
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna
w Warszawie



Recenzja pracy doktorskiej

mgr Joanny Radziszewskiej pt. *Ograniczenie reklamy ukrytej w prawie polskim na tle porównawczym*, ss. 448

1. Uwagi ogólne

Będąc recenzentem w wielu przewodach doktorskich, stwierdzałem z wielkim nieukontentowaniem, że poziom ocenianych dysertacji z roku na rok pogarsza się. Czytając niektóre z nich, odnosiłem wrażenie, że autorzy piszą pracę z przymusu, przy czym nie interesuje ich podjęty problem badawczy, nie mówiąc już o tym, że nie mają zamiaru dbać o stronę edytorską i graficzną. Oczywiście powinienem się tego spodziewać, zważywszy na osobę promotorki, ale najlepszym nawet promotorom zdarzają się uczniowie, z których nie sposób nic lub prawie nic wykrzesać, a praca z nimi jest przysłowiową „orką na ugorze”, oczywiście na ugorze intelektualnym. Pogratulować więc należy Promotorce zdolnej, jak dowodzi rozprawa i wyjątkowo pracowitej doktorantki, a samej Doktorantce tego, że wybrała tak niezwykle rzetelną, dokładną i posiadającą niezwykłą erudycję mistrzynię naukową. Powyższe stwierdzenie nie oznacza, że niżej podpisany nie zgłosi uwag krytycznych w treści recenzji, ale od razu należy podnieść, że dotyczyć one będą kwestii w gruncie rzeczy drugorzędnych.

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: **temat i zakres pracy, kompozycja**, czyli budowa rozprawy, zastosowana **metoda** lub **metody badawcze**, **strona warsztatowa** oraz **treść merytoryczna**. Spośród wspomnianych elementów największe znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz merytorycznej treści. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania. Treść merytoryczna jest esencją każdej pracy naukowej i to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

2. Ocena wyboru tematu pracy, problemu badawczego, celu, tezy i hipotez badawczych

Odnosząc przedstawione wyżej założenia do rozprawy doktorskiej mgr Joanny Radziszewskiej wypada zauważyć, że **wybór tematu** jest niezwykle trafny, przy czym dotyczy problematyki ważnej, mieszczącej się w jądrze dyscypliny prawo własności intelektualnej. Niemniej, piszący te słowa chciałby zauważyć, że wprawdzie tytuł dysertacji jest krótki, informacyjnie nośny, poznawczo ciekawy, to jednak z punktu widzenia językowego dla niezorientowanego w problematyce odbiorcy, może być trudny do zrozumienia. Mógłby on bowiem sądzić, że w prawie polskim została ukryta jakaś reklama – nie wiadomo w jaki sposób, przez kogo i w jakim celu. W dodatku ta reklama ma jakieś ograniczenia i ponadto występuje na tle porównawczym, a może te ograniczenia występują jedynie na tle porównawczym. Chyba lepiej brzmiałby tytuł „Reklama ukrywa i jej ograniczenia. Analiza prawa polskiego na tle porównawczym”. Proponuję, aby Autorka przemyślała kwestię tytułu po obronie, przygotowując swoją rozprawę do publikację, do czego niżej podpisany będzie stanowczo zachęcał z pełnym przekonaniem.

Doktorantka szczegółowo i doskonale uzasadniła wybór tematyki badawczej, określiła **cele badań**, **problem rozprawy**, wskazała jej **tezę i hipotezy badawcze**. Uznała, że reklama ukryta, jako zjawisko, które winno zostać ocenione negatywnie w świetle „społecznej aksjologii”, wymaga prawnych zakazów (s. 16). Wydaje się, że jest to nieco zbyt stanowczym poglądem zważywszy, że sama doktorantka już w tytule akcentuje potrzebę nie tyle zakazu reklamy ukrytej, ile jej ograniczenia. Za trafne należy uznać chęć zbadania znaczenia prawnego pojęcia „reklamy ukrytej”, podobnie jak identyfikację sytuacji polegającej na nienadążaniu prawnej regulacji kryptoreklamy za rozwojem nowych technologii i mediów cyfrowych. Z podobną oceną należy wiązać zauważony problem trudności normatywnej identyfikacji reklamy ukrytej oraz konstatację, że wiąże się on ze sposobem identyfikowania tego pojęcia jako z nienadążaniem normatywnych rozwiązań za rozwojem nowoczesnych technologii. Fakt nienadążania prawa za rozwojem stosunków społecznych bądź gospodarczych nie jest

zjawiskiem szczególnie odkrywczym, gdyż prawo nie tyle wyprzedza rzeczywistość co porządkuje lub powinno porządkować zaistniałe stosunki. Problem w tym, że reakcja prawa w odniesieniu do reklamy wydaje się być szczególnie powolna i tak wypada rozumieć stanowisko Autorki. Z wielkim zadowoleniem należy odnotować, że **celem dysertacji** była identyfikacja, rekonstrukcja i analiza aksjologii, leżącej u podstaw ustanowienie zakazu reklamy ukrytej. Zamiarem mgr Joanny Radziszewskiej było także sformułowanie postulatów *de lege ferenda* odnoszących się do obecnego stanu prawnego.

Autorka zdając sobie sprawę, że **teza** sprowadzająca się do twierdzenia, że „reklama ukryta wymaga pewnego zakazu” jest dość oczywista, formułuje w dalszej „ogólną hipotezę badawczą”, w myśl której prawny zakaz reklamy ukrytej powinien mieć charakter możliwie najszerszy, odnoszący się swoim zakresem zastosowania do wszelkich rodzajów przekazów które są reklamą ukrytą obejmując wszystkie media i przestrzenie, w których taki przekaz może zostać zaprezentowany oraz wszelkie podmioty, które będą takie przekazy tworzyć lub rozpowszechniać. Ujmując ten problem nieco inaczej, mgr Joanna Radziszewska zauważa, że „zakazane powinny być wszystkie treści stanowiący kryptoreklamę, niezależnie od tego, w jakim medium lub innym miejscu, a także na jakim nośniku i na jaką skalę ten przekaz będzie lub został rozpowszechniony, a także kto jest odpowiedzialny za jego powstanie i publikację”. Można to było ująć nieco bardziej syntetycznie wskazując, że tezą dysertacji jest chęć wykazania, iż konieczne jest całkowity zakaz reklamy ukrytej (kryptoreklamy). To wydaje się być **zasadniczą tezą rozprawy**, którą chyba mylnie określono mianem „ogólnie hipotezy badawczej”. Wspomniane tezie, określane jako „ogólna hipoteza badawcza”, towarzyszy pięć szczegółowych **problemów badawczych**, sprowadzających się do pytań: czy celowe jest sformułowanie w prawie polskim jednej uniwersalnej definicji legalnej reklamy ukrytej; czy istniejąca kwalifikacja normatywna reklamy ukrytej jest problematyczna; jakie wartości leżą powinny leżeć u podstaw wprowadzenia zakazu reklamy ukrytej; wreszcie czyli zakaz reklamy ukrytej powinien mieć charakter możliwie najbardziej ogólny czy też należy odrębnie uregulować zakazy reklamę w nowych mediach przez które Autorka rozumie media internetowe.

Wskazanie „mediów internetowych” jako nowych mediów nie jest zabiegiem zbyt fortunym. W równie dobry sposób można by powiedzieć o mediach zasilanych prądem. Piszącemu te słowa nie podoba się zresztą od lat termin „media”, zważywszy, że Konstytucja RP w art. 14 posługuje się pojęciem prasy i innych środków społecznego przekazu.

Autorka sformułowała także w dalszej części pięć hipotez, ściśle powiązanych z zarysowanymi problemami badawczymi. Zweryfikowanie tych hipotez następuje w toku rozważań zawartych w rozprawie.

3. Ocena metod badawczych

Z wielką przyjemnością Recenzent prześledził omówienie w rozdziale pierwszym i konsekwentne stosowanie w toku wywodów, **metod badawczych** bardzo zróżnicowanych i trafnie dobranych. Wypada zauważyć, że nie spotyka się praktycznie dzisiaj prac doktorskich, których Autorzy posługiwaliby się tak bogatą paletą metod badawczych i to z żelazną konsekwencją oraz ze zrozumieniem, a ponadto potrafili stosowane metody omówić i czytelnie zaprezentować. Mgr Joanna Radziszewska przedstawia stosowane przez siebie metody w sposób jasny i ze zrozumieniem, dając dowód, że jest badaczem dojrzałym i dobrze przygotowanym. W zakresie analizy tekstów normatywnych niezbędną – co oczywiste – okazała się cała paleta metod prawniczych. Doktorantka wybrała jako jedną z podstawowych metod metodę dogmatyczną, której towarzyszą: metoda prawnoporównawcza oraz metoda historycznoprawna. Uzupełniają je rozważania prowadzone w aspekcie aksjologicznym.

W odczuciu recenzenta mgr Joanna Radziszewska stosowała jednak bardziej obszerną paletę metod badawczych. Dokonując analizy tekstów normatywnych, niewątpliwie trafnie wskazała jako jedną z metod – metodę dogmatyczną. Należało jednak wyraźniej zaznaczyć jaką metodą posługiwała się w zakresie analizy tekstów, dokonując wykładni. Zauważyć jednak należy, że w kwestii tej jest pewna zasadzka, gdyż spory co do sposobu wykładni są znane i dość zajadłe. Doktorantka wyraźnie dokonała pewnego uniku nie opowiadając się po żadnej ze stron. W odczuciu recenzenta mimo wszystko stosuje ona jednak koncepcję derywacyjną śp. prof. Macieja

Zielińskiego, a nie klaryfikacyjną. Zastosowany unik można zrozumieć, aczkolwiek wolno było także oczekiwać od Autorki większej odwagi badawczej.

W gruncie rzeczy, dokonując egzegezy tekstów prawnych, mgr Joanna Radziszewska prowadzi analizę lingwistyczną, zarówno w ujęciu topiczno-retorycznym Chaima Perelmana, jak i w nieco mniejszym stopniu w ujęciu proceduralnym. Doktorantka wyraźnie posiłkowała się hermeneutyką prawniczą jako metodą wyjaśnienia tekstu, nie informując zresztą o tym czytelnika. Zastosowanie wszystkich wspomnianych metod znalazło wyraz w przyjętym sposobie eksplantacji analizowanych tekstów. W efekcie mgr Joanna Radziszewska była zmuszona do posługiwania się metodą leksykalną, co wynikało z faktu, że wykładnię językowa uznawana jest, jak wskazuje się w literaturze, za „królową wykładni”, aczkolwiek w odczuciu piszącego te słowa Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wyraźnie odchodzi od takowej wykładni, co wydaje się zresztą zrozumiałe, na rzecz wykładni celowościowej. Można by także upomnieć się o to, aby Doktorantka w swoich wywodach metodologicznych uwzględniła rozważania J. Stelmacha i B. Brożka zawarte w książce *Metody prawnicze*.

Formułując powyższe uwagi dotyczące metodologii, recenzent jest pod wrażeniem tekstu Doktorantki poświęconemu temu zagadnieniu, gdyż dowodzi on Jej dojrzałości badawczej. W pracach doktorskich z zakresu prawa praktycznie nie spotyka się, z wyjątkiem rozpraw z dziedziny filozofii prawa i socjologii prawa, tak szczegółowego rozważenia warstwy metod i metodologii badawczej. Takie podejście zasługuje na szczególne uznanie i pochwałę.

4. Kompozycja dysertacji

Mocną stroną dysertacji jest jej **kompozycja**. Otwiera ją *Wstęp*, w którym zwrócono uwagę na najważniejsze problemy, które stały się przedmiotem rozważań w merytorycznej części pracy. Jest on niejako introdukcją do wywodów w pierwszym rozdziale pracy zatytułowanym *Wprowadzenie do zagadnienia*, który ma charakter warsztatowy. W kolejnych pięciu podrozdziałach uzasadniono wybór tematyki badań określono: zakres i przedmiot badań, ich cele problemy i hipotezy badawcze, wreszcie metody badawcze. Poprzedza te podrozdziały *Wprowadzenie* prezentujące

problematykę zawartą w poszczególnych podrozdziałach rozdziału pierwszego. Manierę poprzedzenia każdego rozdziału w części merytorycznej krótkim *Wprowadzeniem*, w którym prezentuje się treści zawarte w tekście rozdziału z jednoczesnym wskazywaniem jakie cele badawcze zostaną w jego treści zrealizowane, stosuje mgr Joanna Radziszewska bardzo konsekwentnie w całej rozprawie.

Zdaniem recenzenta, wydzielenie *Wstępu*, a następnie zebranie ważnej problematyki warsztatowej w części oznaczone jako rozdział pierwszy, nie jest zabiegiem najszcześniejszym. Wydaje się, że tekst *Wstępu* należało połączyć z rozważaniami, które znalazły się w rozdziale pierwszym i oznaczyć jako *Wstęp* lub *Wprowadzenie*. Oznaczenie kwestii warsztatowych jako pierwszego rozdziału burzy klarowność konstrukcji tak udanej przecież dysertacji. Jednocześnie jest to odejście od pewnej dość mocno ugruntowanej tradycji, w której kwestie warsztatowe prezentowane są we wstępie. Przyjęty przez Autorkę podział zbyt często otwierając rozważania posługuje się terminami „wstęp” i „wprowadzenie”. Na s. 9 jest „Wstęp”, na s. 10 najpierw „Wprowadzenie do zagadnienia” jako tytuł rozdziału pierwszego, potem „Wprowadzenie” jako osobna część tego rozdziału, nieoznaczona jednak (i słusznie) żadną numeracją. Taki układ wywołuje u czytelnika dysonans poznawczy.

Doceniając poziom rozważań warsztatowych zawartych w rozdziale pierwszym, wypada jednak zwrócić uwagę, że Doktorantka nie podjęła trudu przedstawienia dorobku dotychczasowej literatury, a jest ona naprawdę bardzo obszerna i podejmuje problem reklamy ukrytej w wielu aspektach. Wypada zauważyć, że kwestie reklamy ukrytej omawiane były zazwyczaj przez dotychczasowych autorów na szerszym tle. Można było pokusić się także w części warsztatowej o znacząco szersze omówienie źródeł w postaci aktów normatywnych oraz orzecznictwa wskazując jak zmieniały się poglądy na dopuszczalność niektórych form i sposobów reklamy. Wymienienie dotychczasowym wstępie aktów normatywnych, w których Autorka dopatrzyła się zakazów reklamy ukrytej to jednak chyba za mało.

Poziom rozdziału pierwszego, oznaczonego jako *Wprowadzenie do zagadnienia*, znacznie przewyższa standardy, których spełnienia oczekuje się od ubiegających się o stopień naukowy doktora nauk prawnych, świadcząc o doskonałym przygotowaniu do podjęcia i prowadzenia badań naukowych.

Konstrukcja pracy świadczy o tym, że jej Autorka bardzo głęboko tkwi w problematyce, która stała się przedmiotem Jej pracy doktorskiej, że swobodnie porusza się w jej tematyce. Mówiąc językiem obrazowym, mgr Joanna Radziszewska nie omija raf, mielizn i skał podwodnych, na jakie natrafić musi badacz tak newralgicznej kwestii, jak ta, którą podjęła, ale oznaczywszy je wyraźnie, zdefiniowawszy ich położenie pokazuje jak w systemie prawnym można, a nawet należy dawać sobie radę z takimi niebezpieczeństwami.

Merytoryczne rozważania Doktorantka zgrupowała w czterech rozdziałach rozbitych na mniejsze części, przy czym każdy z rozdziałów otwiera stosowne *Wprowadzenie*, a kończy syntetyczne *Podsumowanie*. Część merytoryczną otwiera rozdział *Reklama ukryta – aspekt przedmiotowy*, oznaczone jako rozdział drugi. W jego treści zajęto się reklamą i reklamą ukrytą jako zjawiskami społecznymi i gospodarczymi oraz pojęciami prawnymi w świetle poglądów doktryny i orzecznictwa. Zaprezentowano tu także definicje legalne „reklamy” i „reklamy ukrytej” oraz odniesiono się do zjawisk pokrewnych reklamie. Zabrakło tu jednak analizy zjawiska sponsoringu.

W kolejnym rozdziale trzecim Doktorantka przedstawia aspekt podmiotowy reklamy ukrytej, analizując grupy reklamodawców, a także pośredników w kreowaniu i rozpowszechnianiu reklamy ukrytej, do których zaliczyła: agencje reklamowe, domy mediowe, media, czyli – jak stwierdza Autorka – środki masowego przekazu, oraz dziennikarzy. Użycie przez mgr Joannę Radziszewską pojęcia „środki masowego przekazu” (s. 3 i s. 134) jest przykrym zgrzytem w tej doskonałej pracy. Jak już wspomniano, Konstytucja RP w art. 14 operuje terminem „środki społecznego przekazu” i pod tym terminem kryje się określona treść. Recenzent wielokrotnie zwracał uwagę w swoich tekstach, iż termin „środki społecznego przekazu” jest określeniem przejętym z nauki społecznej Kościoła rzymskokatolickiego. Obok tego terminu aktach normatywnych występuje pojęcie „środki masowego komunikowania” (np. w art. 212 § 2 k.k. i art. 216 § 2 k.k.). Warto przy tym zauważyć, że jest to termin, który w komunikowaniu masowym oznacza się jako jedno z oznaczeń, wiążąc je z koncepcją liberalną. Zwolennicy innej koncepcji liberalnej posługują się terminem „środki masowego informowania”. Termin ten jednak nie został przyjęty w Polsce przez żaden

z aktów normatywnych. Podkreślenia wymaga fakt, że zarówno Konstytucja RP, jak i kodeks karny, zostały uchwalone w tym samym roku – 1997, ale niechlujstwo ustawodawcy spowodowało, że w systemie prawnym mamy dwie niekoniecznie kompatybilne koncepcje środków przekazu. Zauważyć wreszcie należy, że określenie środki masowego przekazu jednoznacznie identyfikowany jest z marksistowską koncepcją prasy. Ta terminologia była niegdyś dość żywo dyskutowana wśród zarówno wśród teoretyków komunikowania masowego, jak i przez świat dziennikarski. Zastanawiano się wówczas nad potrzebą zamiany terminu „środki masowego przekazu” na określenie „środki masowego komunikowania”. Użycie w art. 14 Konstytucji RP określenia „środki społecznego przekazu” było pewnym zaskoczeniem dla badaczy komunikowania masowego i specjalistów z zakresu prawa prasowego. Pierwsi z nich dla bezpieczeństwa zaczęli posługiwać się terminami „massmedia”, „media masowe” lub jedynie „media”. Ważne jest jednak to, że wspomniane trzy terminy mają w koncepcji komunikowania bardzo różne znaczenie, nie wspominając już o tym, że są one dość jednoznacznie identyfikowane ideologicznie. Należy żałować, że pisząc swoją doskonałą pracę Doktorantka nie zwróciła na tę kwestię uwagi. Na marginesie wypada zauważyć, że ustawodawca europejski (UE) nie przejmując się wyraźnie tymi sporami terminologicznymi posługując się określenie „media”.

W rozdziale czwartym Doktorantka zajęła się aspektem aksjologicznym reklamy ukrytej, odnosząc swoje rozważania do aksjologii Konstytucji RP, do pozostałych aktów normatywnych w systemie prawa polskiego, aksjologii prawa Unii Europejskiej oraz w systemach państw obcych, do których zaliczyła Niemcy, Hiszpanię oraz Turcję, którą potraktowała dość marginalnie. Treść tego rozdziału budzi pewne wątpliwości. Nie wiadomo dlaczego Autorka ograniczyła się, pisząc o zakazie reklamy ukrytej, jedynie do prawa niemieckiego, hiszpańskiego i tureckiego. W polskiej literaturze prawniczej analizowano przecież reklamę włoską, austriacką, czeską, brytyjską i szwedzką. W jednej z prac doktorskich obronionych na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ale nie na Wydziale Prawa i Administracji, lecz na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, charakteryzując prawo prasowe Austrii, poświęcono uwagę także kwestii reklamy. Problemy prawa prasowego, radiofonii i telewizji, w tym także reklamy w większości państw Środkowej Europy, były analizowane przez

środowisko medioznawców śląskich, wśród których byli także prawnicy. Szkoda, że Autorka nie zauważyła ich dociekań, ale nie można mieć nadzieję, że oddając dysertację do druku uzupełni ją o takowy materiał. Dodać w tym miejscu należy, że interesujące są także systemy prasowe państw bałtyckich – Estonii, Łotwy i Litwy, które teksty swoich ustaw dotyczących środków przekazu publikują w języku angielskim, a artykuły dotyczące tych kwestii wydawane są także w języku angielskim oraz niemieckim.

Można zgłosić w odniesieniu do treści rozdziału czwartego jeszcze jedną wątpliwość, a mianowicie to, że rozwiązania dotyczące wszelkiej reklamy, w tym także reklamy ukrytej, przyjęte w prawie Unii Europejskiej powinny być implementowane do systemów prawnych państw członkowskich. W związku z tym w państwach unijnych systemy prawne powinny stopniowo zbliżać się do siebie. Czy tak się rzeczywiście dzieje - Autorka nie odpowiedziała. Dodatkowo warto zauważyć, że kwestii reklamy bardzo poważnie dotyczą akty Rady Europy wielokrotnie analizowane chociażby przez niżej podpisanego i Alicję Jaskiernię z Uniwersytetu Warszawskiego, której dorobku w tym względzie Doktorantka niestety nie zauważyła.

W ostatnim rozdziale części merytorycznej pracy, poświęconym aspektom normatywnym reklamy ukrytej, Doktorantka zanalizowała polskie regulacje prawne odnoszące się do tej reklamy, ponadto zaś regulacje Unii Europejskiej dotyczące reklamy ukrytej w prawie Unii Europejskiej oraz postanowienia prawa międzynarodowego w tym zakresie, ograniczając się jednak do niektórych tylko rozwiązań systemu prawnego Rady Europy, zwłaszcza do Europejskiej Konwencji o telewizji transgranicznej oraz do Konwencji Paryskiej o ochronie własności przemysłowej, a także Kodeksu Reklamy i Komunikacji Marketingowej. Rozważania te należy uznać jako bardzo istotne, aczkolwiek zostały oparte na dość wąskiej bazie źródłowej i z wykorzystaniem nielicznych pozycji doktryny. Można było też odnieść się do Ramowej Konwencji Światowej Organizacji Zdrowia o ograniczeniu życia tytoniu (Dz. U. 2007, nr 74, poz. 484). Podnieść także należy, iż w gruncie rzeczy prawo Unii Europejskiej jest także prawem międzynarodowym, aczkolwiek ma ono charakter regionalny.

Wątpliwości budzi objęcie się jednym rozdziałem aktów normatywnych systemu prawnego Rady Europy oraz należących do międzynarodowego prawa

publicznego uniwersalnego (powszechnego). To jednak akty normatywne o dość różnym zakresie i sile oddziaływania. Analizę ich należało poprzedzić bardziej szczegółowo kwerendą. Należało odnieść się w szczególności do tekstu pod redakcją J. Barty, R. Markiewicza i A. Matlaka, *Prawo mediów* (Warszawa 2005), a nie tylko do artykułu dwóch pierwszych z tych autorów, zamieszczonego w „Rzeczpospolitej” (s. 266). Autorka zna książkę J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka – wymienia ją w bibliografii (s. 421 pkt 185 i s. 424 pkt 229), ale nie odniosła się do niej w treści swoich rozważań. Ponadto można było sięgnąć do książki K. Chałubińskiej-Jentkiewicz, K. Kakareko i J. Sobczaka, *Prawo filmowe* (Warszawa 2020). Wiele zyskałaby rozprawa, gdyby Doktorantka sięgnęła do komentarza do ustawy o radiofonii i telewizji pod redakcją A. Niewęglowskiego (Warszawa 2021). Autorka zna to dzieło (s. 423 pkt 221), ale pisząc o wspomnianej konwencji nie wykorzystwała tej treści.

W dalszej części przedstawiono regulacje reklamy ukrytej w prawie niemieckim, hiszpańskim i tureckim. Następnie Doktorantka omówiła odpowiedzialność za naruszenie prawnego zakazu reklamy ukrytej w prawie polskim w prawie Unii Europejskiej, w prawie międzynarodowym (sic!!!) oraz w systemach prawnych Niemiec, Hiszpanii i Turcji.

Kończy dysertację zgrabnie napisana część zatytułowana *Wnioski*, w której Autorka odniosła się do postawionych na wstępie pytań badawczych, hipotez oraz tezy. Ważnym uzupełnieniem jest część, w której zestawiono źródła prawa oraz literaturę, a także orzecznictwo. Część ta powinna jednak nosi nazwę *Bibliografia*, a w jej treści orzecznictwo, prawidłowo wystawione i uszeregowane, wypadało zaliczyć jako odrębną część źródeł. Część oznaczoną jako *Pozostałe źródła* (s. 444-448) należało oddać i nazwą *Materiały i dokumenty* i zamieścić przed *Literaturą* jako odrębną część źródeł.

5. Ocena strony warsztatowej i merytorycznej treści

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autorki są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorantka ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy

doktorskiej jest nader bogata. Doktorantka kwestie te rozpatruje wszechstronnie z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celu norm odnoszących się do podjętych przez nią badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do najmocniejszych stron dysertacji.

Wydobywszy niejako przed nawias usterki recenzowanej pracy – wypada wskazać na jej zalety, aczkolwiek piszący te słowa nie zamierza, wzorem niektórych krytyków, wyliczać spraw i problemów, w których ocenie zgadza się z Doktorantką, streszczając przy okazji Jej dzieło. Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgr Joanny Radziszewskiej otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autorka jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiodła, że jest inteligentnym, kompetentnym badaczem, który w polu swoich dociekań porusza się z dużym znawstwem i swobodą, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki. Treść pracy jest solidnie udokumentowana, przy czym Doktorantka przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Autorki, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. Doktorantka podjęła ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawiła swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr Joanna Radziszewska wykazała się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgr Joanny Radziszewskiej nie zmierzają do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że zwracając uwagę na pewne niedociągnięcia rozprawy czyni to z przekonaniem, że jest to praca bardzo dobra, interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autorki do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, niezajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

6. Wnioski

Dysertacja mgr Joanny Radziszewskiej jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **odpowiadające wymaganiom stawianym pracom**

doktorskim w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (j.t. Dz. U. 2017 r., poz. 1789 ze zm.).

Niniejsza opinia sporządzona została po wejściu w życie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2022, poz. 574), przy uwzględnieniu faktu, że w myśl art. 179 ust. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1669) postępowania w przewodach doktorskich wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie ustawy z 20 lipca 2018 r. – a więc tak jak ma to miejsce w odniesieniu do tego postępowania – mają być przeprowadzane na zasadach dotychczasowych, a więc w oparciu o ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.).

W związku z powyższym stwierdzam, że przedłożona recenzentowi rozprawa w pełni odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim w obowiązujących przepisach prawa i może stanowić podstawę do nadania Doktorantce tytuł doktora nauk prawnych w zakresie prawa. W tej sytuacji wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Mając na uwadze wysoką jakość wywodów Autorki z pełnym przekonaniem opowiada mi się w tym miejscu za jej publikacją. Z tych samych względów wnoszę o wyróżnienie rozprawy, o ile jest to zgodne z odpowiednimi przepisami statutu Uniwersytetu Gdańskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Janusz Polaczyński', is written across the page.

